

WYBORY 2023 - WYGRANA OBYWATELI

FREKWENCJA 74 %

NASZA LUBUSKA

nr 34 (72)
27 października-2 listopada
2023
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

OTO PARLAMENTARZYŃCI ZIEMI LUBUSKIEJ

SEJM

SENAT



ELŻBIETA ANNA POLAK
KOALICJA OBYWATELSKA
78 475 GŁOSÓW



WALDEMAR SŁUGOCKI
KOALICJA OBYWATELSKA
25 037 GŁOSÓW



KRYSTYNA SIBIŃSKA
KOALICJA OBYWATELSKA
19 415 GŁOSÓW



ROBERT DOWHAN
KOALICJA OBYWATELSKA
14 761 GŁOSÓW



WŁADYSŁAW KOMARNICKI
KOALICJA OBYWATELSKA
108 863 GŁOSY



KATARZYNA OSOS
KOALICJA OBYWATELSKA
11 832 GŁOSY



MAJA NOWAK
TRZECIA DROGA
25 109 GŁOSÓW



STANISŁAW TOMCZYSZYN
TRZECIA DROGA
10 332 GŁOSY



ANITA KUCHARSKA-DZIEDZIC
NOWA LEWICA
23 051 GŁOSÓW



MIROSŁAW RÓŻAŃSKI
TRZECIA DROGA
104 047 GŁOSÓW



MAREK AST
PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ
36 365 GŁOSÓW



WŁADYSŁAW DAJCZAK
PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ
29 131 GŁOSÓW



JERZY MATERNA
PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ
17 470 GŁOSÓW



ŁUKASZ MEJZA
PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ
10 162 GŁOSY



WADIM TYSZKIEWICZ
PAKT SENACKI
97 636 GŁOSÓW

5 JAZZ CROSSING FESTIVAL

6-28 października 2023
www.cichakobieta.pl



Lubuskie
Warte zachodu

NASZ KOMENTARZ

Suweren
przemówił

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że 15 października 2023 roku skończyły się w Polsce rządy Prawa i Sprawiedliwości. Władzę przejmuje demokratyczna opozycja: Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga oraz Nowa Lewica.

W Polsce następuje ZMIANA. Zmiana, na którą wielu czekało od ośmiu lat, niektórzy dołączali do nich wraz z kolejnymi latami rządów PiS, a spora część o chęci zmiany zdecydowała dopiero przy wyborczej urnie. Polacy w znacznej części odrzucili populizm, rozkradanie państwa, dewastowanie wymiaru sprawiedliwości, wyprawianie nas z Unii Europejskiej, drożynę, zdeptanie praw kobiet czy szcucie przeciwko mniejszościom.

Dokonało się. Od tej zmiany nie ma odwrotu. Doskonale zdają sobie z tego sprawę liderzy przyszłej koalicji rządzącej, bo jeszcze żadna władza w Polsce nie miała tak silnego mandatu do sprawowania władzy. Czas wrócić do normalności i posprzątać po poprzednikach. Jest ku temu przynajmniej 11 599 090 powodów, bo właśnie tyle osób, niekiedy stojąc na mrozie do późnej nocy, tej zmiany oczekiwało.

Adrian Stokłosa

”

JESTEM CZŁOWIEKIEM HONOROWYM.

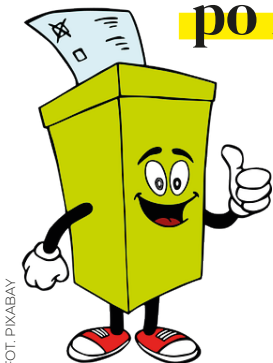
GDY MIAŁEM WYPADEK,

SAM ZRZEKŁEM SIĘ IMMUNITETU.

TEGO OCZEKUJĘ OD POSŁA MEJZY

Waldemar
Ślugockiszef Platformy Obywatelskiej
w województwie lubuskimw rozmowie
z „Gazetą Wyborczą”głosowanie
po lubusku

71,37%

tyle wyniosła
frekwencja
w województwie lubuskim

FOT. PIXABAY

Lubuscy dziennikarze
komentują wyniki wyborów

O komentarz dotyczący wyników wyborów parlamentarnych poprosiliśmy lubuskich dziennikarzy. Z przedstawicielami mediów w Gorzowie Wlkp. rozmawiała Katarzyna Koziońska, a w Zielonej Górze – Adrian Stokłosa.

Artur Łukasiewicz,
„Gazeta Wyborcza”

Myślę, że natury nie da się oszukać. Wszyscy znamy podejście Andrzeja Dudy w ośmiu latach prezydentury. Stawania okoniem wobec bardzo złych ustaw, które proponował PiS, było niewiele. Duda jest stuprocentowym człowiekiem obozu PiS. Trudno, żeby teraz, kiedy jest takie rozgoryczenie i żal po wygranych, ale jednak przegranych wyborach, bo PiS oddaje władzę, żeby szedł na rękę opozycji.

Duda jest młodym człowiekiem i zawsze będzie w tym obozie. Trudno oczekiwać, że będzie myślał innymi kategoriami niż dobro partii PiS. Ja nie spodziewam się żadnych innych zachowań, jak przedłużanie maksymalnego czasu do powołania nowego rządu, którym nie będzie PiS. Nie wiemy, czy w przyszłości będzie chciał robić jakąś karierę w instytucjach międzynarodowych, co się u prezydentów zdarza, czy też będzie chciał jednak przejąć schedę po Jarosławie Kaczyńskim, co nastąpi w ciągu paru lat. Może jest tą osobą, która właśnie przejmie partię.

On jest bardzo emocjonalnym politykiem, nie kryje głębokiej niechęci do Donalda Tuska czy PO. To nim tak naprawdę kieruje i będzie chciał przy wielu okazjach, kiedy powstanie nowy rząd, blokować różnego rodzaju ustawy, choćby świątopoglądowe.

Kaja Rostkowska,
Radio Index

Słyszymy, że strona opozycyjna ma pomysł. Słyszymy, że chce obejść kwestię Rady Mediów Narodowych, chce obejść weto prezydenckie, żeby jakimś chwytem zlikwidować Telewizję Polską. Nie ukrywajmy – skupiamy się przede wszystkim na TVP. Rozgłoszenie, gazety regionalne itd. – o tym mowa będzie za chwilę, a na razie działania będą się ogniskowały wokół telewizji. Wiemy, czego oczekują wyborcy. Widzimy to po wynikach wyborów parlamentarnych. Są na razie jakieś rozmowy pozakulisowe na ten temat. Możemy czytać zatem te informacje, które wypływają, jaki pomysł ma PO, żeby przywrócić do normalności media narodowe, i zobaczymy, czy to się da zrobić i na ile TVP stanie na nogi zgodnie z takim warsztatem medialnym, dziennikarskim, jakiego chociażby uczymy na uczelniach.

Mam duży szacunek do dziennikarek i dziennikarzy, którzy pracują w różnych placówkach. I tych związanych z mediami narodowymi, i tych opozycyjnych. Ale zawsze chodzi o warsztat, obiektywizm, rzetelność przekazywania informacji i na tym trzeba się skupić. Trzeba przyjąć kierunek obiektywnego informowania, a nie skłócania społeczeństwa czy polaryzowania. To będzie bardzo trudne.

Agnieszka Moskaluk,
Radio Plus Gorzów

Kampania wyborcza była okrutna i wstrętne. Ludzie mieli już dość tego szcucia jednych na drugich. Jasno to pokazali przy urnach. Dobrze, że to już koniec. Trochę smutek, że tylko dwie osoby będą reprezentowały północ naszego województwa. Myślę, że jako wyborcy z Gorzowa mamy słabo rozwinięty lokalny patriotyzm, stąd te głosy często oddawane na kandydatów z południa czy osoby mało znane. Te tysiące głosów się rozproszyły. Wybory pokazują, że wolimy głosować na nazwiska, które znamy z telewizji czy gazety.

Łukasz Mejza wejdzie do parlamentu i zabierze miejsce dotychczasowej posłance, lekarce z Gorzowa Wlkp., Elżbiecie Płonce. Tak wiele niewyjaśnionych spraw jeszcze się wokół niego toczy, podejrzenie zwykłego naciągania ludzi... I taka osoba dostaje się do Sejmu, z naszego regionu. To była bardzo hałaśliwa, krzykliwa kampania i nachalna pod względem liczby plakatów. Do Sejmu poprzedniej kadencji Mejza wszedł po śp. Jolancie Fedak z list PSL i potem szybko zmienił barwy partyjne na takie, które mu się bardziej opłacały. Był jedną z tzw. kałuż lubuskich. Chyba środowisko PiS samo czuje niesmak tego paradoksu.

Sebastian Górny,
Radio Eska, VOX

Kandydaci z Gorzowa dostawali o wiele więcej głosów niż ci z południa. Np. Patryk Broszko zdobył trzecie miejsce na swojej liście, gdyby Polska 2050 zdobyła więcej mandatów, to może by wszedł. To jest głównie kwestia ułożenia list wyborczych i ludzi na tych listach. Wiele osób nie interesuje się polityką, głosuje na partie i wybiera po prostu jedynki. Od paru lat kręcimy się wokół dwóch-trzech parlamentarzystów z północy. Często się mówi, że to wynika z geografii, że województwo lubuskie to jest 1/3 byłego gorzowskiego, a większość to jest południe.

Jeśli chodzi o Łukasza Mejzę, to miał wielu wrogów, ale też zwolenników, którzy np. nie zgadzali się z oskarżeniami pod jego adresem. Trochę go grillowano w niektórych mediach, natomiast te rządowe dawały mu fory i mógł się w nich swobodnie pokazywać w roli eksperta.

Teraz wszystko zależy od postawy prezydenta Andrzeja Dudy. Jeśli będzie chciał spełnić oczekiwania swojego środowiska politycznego, to wyznaczy PiS do tworzenia rządu. To się może wszystko przeciągać do końca roku. Nowy rząd to raczej początek nowego roku. Chyba że prezydent postanowi wsłuchać się w głos suwerena. Przecież prawie 70 proc. Polaków poszła do urn i pokazała, że chce zmiany.

CZYM W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI POWINIEN ZAJĄĆ SIĘ NOWY RZĄD DEMOKRATYCZNEJ OPOZYCJI? PYTAMY MIESZKAŃCÓW GORZOWA I ZIELONEJ GÓRY



Jorita

Powinien uporządkować bałagan, który jest po PiS, rozliczyć ich za wszystko, co nawyprawiali. Trzeba też zająć się gospodarką, żeby to wszystko ruszyło. Nie zapominać o tych najbardziej potrzebujących. Oni teraz czują się trochę niepewnie, bo boją się, że utracą swoje przywileje. Pomagać im w rozsądny sposób.



Wojciech

Nowy rząd musi naprawić błędy poprzedników. Powinien zająć się między innymi sądami. Poza tym należy zrobić ogólny porządek, bo wiadomo, co się działo do tej pory. Istotna jest też kwestia polskiej służby zdrowia. Należy zmniejszyć kolejki do lekarzy specjalistów. W tym względzie powinno być lepiej.



Patrycja

W pierwszej kolejności rząd powinien zająć się odblokowaniem pieniędzy z KPO. Mamy stagnację gospodarczą spowodowaną z jednej strony wojną na Ukrainie, a z drugiej długotrwałą pandemią. Tych pieniędzy nie ma, jest mnóstwo inwestycji, które mogłyby być wykonane, a czekają na realizację.



Michał

W pierwszej kolejności rząd powinien zająć się sprawą edukacji. Jej poziom jest niski. Nauczyciele powinni dostawać wyższe pensje. To ciężki kawałek chleba. Szkoda, że PiS wygrał, ale inne ugrupowania mają więcej mandatów, więc nie będzie miał większego wpływu na to, co w Polsce będzie się działo.



Joanna

Priorytetem jest zajęcie się dużą bolączką tego kraju, czyli tematem służby zdrowia. Ważne, aby rząd opozycji zrealizował swoje postulaty i przeznaczył więcej środków z budżetu chociażby na wyżywienie pacjentów w szpitalach lub dofinansowanie specjalistów, żeby kolejki do nich nie były takie długie.



Paul

Powinien wykryć wszystkie machlojki PiS i ukarać ich za to. Rząd, który mieliśmy do tej pory, pogroził Polskę. Mimo że dawali 500 plus, 800 plus, 13. i 14. emeryturę, to tak naprawdę my za to płacimy. Mamy teraz wyższe podatki, wyższe ceny jedzenia. 100 zł to nawet na pół siatki zakupów nie starcza.

VADEMECUM ŚWIADOMEGO OBYWATELA.

Po wyborach czas na rząd

Co musi się stać, żeby szybko i sprawnie powstał nowy rząd? Kiedy może to nastąpić? Czy zależy to od konstytucji, czy od woli prezydenta, czy może od parlamentu? Wszyscy są zgodni co do jednego: nie mamy czasu na niestabilność polityczną.

Mimo rekordowej frekwencji wybory rozstrzygły się szybko i sprawnie. PKW dwa dni po wyborach ogłosiła oficjalne wyniki: stabilną większość parlamentarną (248 mandatów) uzyskały trzy ugrupowania opozycji demokratycznej, które zadeklarowały gotowość powołania rządu. To Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Lewica. Rządzący od ośmiu lat PiS zdobył 194 mandaty, a skrajnie prawicowa Konfederacja 18 mandatów. Nawet wspólnie nie mają więc minimalnej większości, która wynosi 231 posłów w 460-osobowym Sejmie.

Od woli prezydenta zależy...

Artykuł 154. Konstytucji RP zakłada, że to prezydent desygnuje premiera, który proponuje skład Rady Ministrów. Powołanie premiera i członków rządu następuje w ciągu 14 dni od dnia pierwszego posiedzenia Sejmu. Prezydent zwołuje pierwsze posiedzenia Sejmu i Senatu na dzień przypadający w ciągu 30 dni od wyborów (będzie to więc najpóźniej 14 listopada). To oznacza, że do 28 listopada prezydent powinien wybrać kandydata do objęcia stanowiska premiera.

Od woli prezydenta zależy, czy misję tworzenia rządu powierzy najpierw Jarosławowi Kaczyńskiemu jako liderowi ugrupowania, które zdobyło najwięcej głosów, czy Donaldowi Tuskowi jako liderowi ugrupowania, które ma

zdolność do stworzenia większościowej koalicji. Politycy opozycji obawiają się gry na zwłokę ze strony Andrzeja Dudy.

Nowo powołany premier ma 14 dni od powołania na wygłoszenie exposé. To inauguracyjne przemówienie, w którym nakreśla on program działania rządu. Premier wraz z exposé zgłasza wniosek o udzielenie wotum zaufania przez Sejm. Sejm uchwała wotum bezwzględnej większości głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów (czyli przy pełnym składzie Sejmu – co najmniej 231 głosów).

Tak więc, jeśli prezydent wskaże kandydata na premiera 28 listopada, to 12 grud-

nia nowy premier musiałby stanąć przed Sejmem wraz ze swoją Radą Ministrów.

Inicjatywę przejmuje Sejm

Jeżeli skład rządu nie zostanie powołany lub nie uzyska wotum zaufania, to inicjatywę przejmuje Sejm. Posłowie wybierają wówczas premiera z zaproponowanych przez siebie kandydatów. O powołaniu rządu decyduje bezwzględna większość głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Prezydent wówczas powołuje tak wybraną Radę Ministrów i odbiera przysięgę od członków nowego rządu.

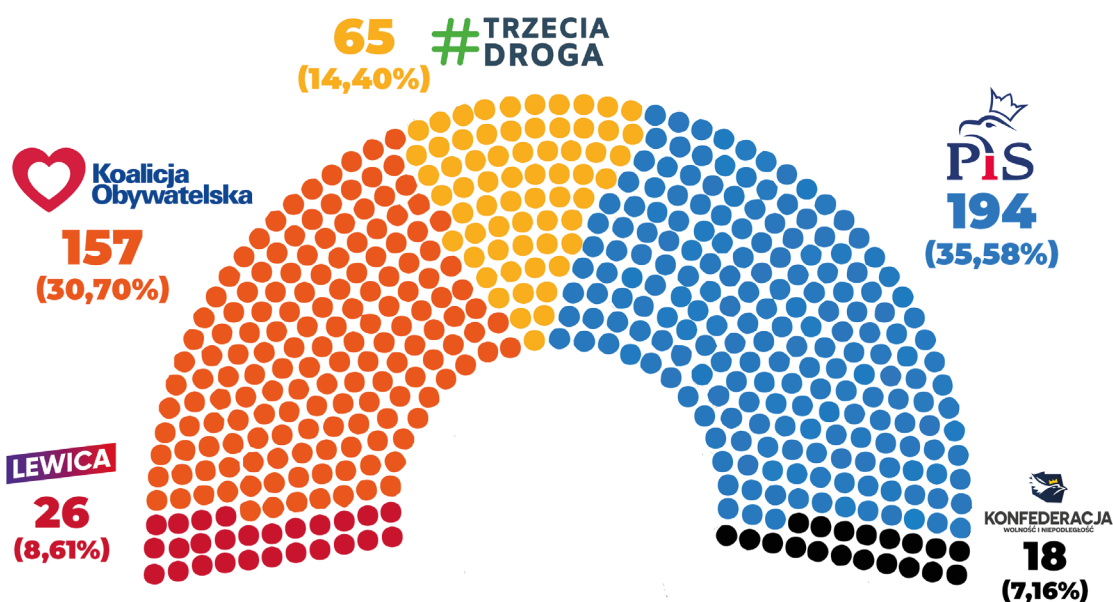
Gdyby do tego jednak nie doszło i żaden kandydat na premiera nie uzyskałby więk-

szości, to na mocy art. 155. Konstytucji RP prezydent ponownie w ciągu kolejnych 14 dni powołuje premiera. Następnie – jak zakłada konstytucja – Sejm w ciągu 14 dni od dnia powołania Rady Ministrów przez prezydenta udziela jej wotum zaufania większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. W przypadku nieotrzymania wotum zaufania przez rząd w tym trybie prezydent może skrócić kadencję Sejmu i zarządzić przedterminowe wybory do Sejmu i Senatu.

Trzeba przywrócić w kraju praworządność

Do przyspieszonych wyborów mogłoby dojść również wtedy, gdyby powstał rząd mniejszościowy, ale nie byłby on w stanie skutecznie wdrażać swoich pomysłów (z uwagi na brak większości sejmowej), lub gdyby po wyborach powstała koalicja, która z czasem by się rozpadła. Ten wariant jest najmniej prawdopodobny z uwagi na deklaracje trzech ugrupowań demokratycznej opozycji, które chcą zawiązać trwałą koalicję. Ich liderzy mówią wprost: Polski nie stać na niestabilność polityczną i długotrwały brak rządu, kiedy za wschodnią granicą i na Bliskim Wschodzie toczy się wojna, kiedy trzeba pilnie odzyskać należne Polsce pieniądze z KPO i przywrócić w kraju praworządność.

Michał Iwanowski
m.iwanowski@lubuskie.pl



Powstanie centrum onkologii

Ministerstwo Zdrowia przyznało zielonogórskiemu szpitalowi 243 mln zł dotacji na budowę Lubuskiego Uniwersyteckiego Centrum Onkologii. W obiekcie znajdą się m.in. kliniczne oddziały chirurgii onkologicznej, chirurgii klatki piersiowej i otorynolaryngologii.

Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze znalazł się wśród 19 placówek, których wnioski w konkursie zostały rozpatrzone pozytywnie. Teraz czeka na podpisanie umowy z Ministerstwem Zdrowia.

Prezes szpitala Marek Działoszyński: – Mamy fantastycznych fachowców, operatorów, onkologów, hematologów, którzy potrzebują dobrej infrastruktury, aby leczyć pacjentów.

A tych jest coraz więcej. Liczba pacjentów na oddziałach onkologicznych lecznicy wzrosła z 13 617 w 2019 roku do 19 264 w 2022. Z kolei liczba porad onkologicznych w tym samym czasie z 27 558 do 36 061.

Czterokondygnacyjne centrum onkologii ma stanąć za Polikliniką. Inwestycja planowana jest jako przedłużenie i rozbudowa budynków głównych szpitala, czyli B i C. Ideę powstania centrum wspierają wszyscy kierownicy oddziałów zajmujący się leczeniem pacjentów onkologicznych.

Kompleksowa obsługa

Powstanie centrum wpłynie na podniesienie komfortu pacjentów i ich rodzin. Poprawią się warunki leczenia, procedury medyczne prowadzone będą z wykorzystaniem nowoczesnego sprzętu i aparatury. Obiekt będzie dostosowany do użytkowania przez osoby ze szczególnymi potrzebami.

Inwestycja pozwoli na interdyscyplinarne podejście do procesu leczenia, zapewni ciągłość opieki nad pacjentem wymagającym diagnostyki i leczenia. Biorąc pod uwa-



Wstępna wizualizacja Lubuskiego Uniwersyteckiego Centrum Onkologicznego w Zielonej Górze

gę trendy demograficzne, prognozuje się wzrost zapotrzebowania na usługi zdrowotne w zakresie leczenia onkologicznego.

Co ważne, planuje się rozdzielenie obecnego oddziału chirurgii ogólnej i onkologicznej na dwa odrębne oddziały i dzięki temu zwiększenie liczby łóżek. W obecnej lokalizacji (budynek główny C) pozostanie oddział chirurgii ogólnej.

Więcej łóżek i sprzętu

Szpital stanowi bazę dydaktyczno-szkoleniową i naukową dla Uniwersytetu Zielonogórskiego, wykorzystywaną w kształceniu przedklinicznym i klinicznym przez

POWINNIŚMY DAŻYĆ DO STANDARDÓW ŚWIATOWYCH

Prof. dr hab. n. med. Paweł Goluśkiński, otorynolaryngolog:

– Z danych medycznych wynika, że w centrach, w których opieka onkologiczna jest zintegrowana, pacjenci żyją 15 procent dłużej. Wynika to m.in. z doskonałej integracji i współpracy. Taki też jest trend na świecie, że leczy się w ramach dużych i zintegrowanych bloków operacyjnych, i my też powinniśmy do tego dążyć.



Collegium Medicum. Poprawie ulegnie więc jakość i zakres kształcenia kadr medycznych. Centrum będzie atrakcyjnym miejscem dla specjalistów z innych jednostek, chcących kontynuować rozwój. Da możliwość kształcenia rezydentów, organizowania kursów specjalizacyjnych czy staży.

Liczba łóżek na dwóch oddziałach centrum zwiększy się o 19, co przełoży się na skrócenie czasu oczekiwania na leczenie.

W nowym budynku znajdują się:

- kliniczny oddział chirurgii onkologicznej
- kliniczny oddział chirurgii klatki piersiowej
- kliniczny oddział otorynolaryngologii
- izba przyjęć wspólna dla tych trzech oddziałów
- poradnia chirurgii onkologicznej
- poradnia chirurgii klatki piersiowej
- poradnia otorynolaryngologiczna
- pracownia scyntygrafii
- apteka szpitalna
- zespół transportu medycznego.

Planowana inwestycja obejmuje również zakup wyposażenia. Chodzi o aparaty USG i RTG, stoły operacyjne, aparat do elektronowej terapii śródoperacyjnej, wieżę do torakoskopii, unit laryngologiczny, mikroskop operacyjny, tor wizyjny z opcją 3D, laser CO₂, shaver do zatok, laser diodowy czy stację do automatycznego barwienia i nakrywania preparatów histologicznych.

Oprac. Szymon Kozica

sz.kozica@lubuskie.pl
Źródło: Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze

Samorząd jest miejscem, gdzie czuję się najlepiej

Rozmowa z Grzegorzem Potęgą, nowym członkiem zarządu województwa lubuskiego

Samorządowcem jest pan od lat. Ten ostatni awans jest takim ukoronowaniem samorządowej drogi?

Jestem w samorządzie od 1998 roku, czyli praktycznie już 25 lat. Miałem 26 lat, kiedy byłem pierwszy raz wybrany do rady gminy. Kusiła mnie, korciła taka chęć, żeby być przy tym, co jest ważne dla wszystkich mieszkańców, żeby móc wyrażać swoje zdanie w bezpośredni sposób. Okoliczności, które zdarzyły się na przestrzeni tych lat, spowodowały, że również mieszkańcy postrzegają mnie jako osobę wiarygodną w realizacji planów, które sobie razem układamy. Jestem wybierany na kolejne kadencje, a to jest najlepszy sprawdzian, że ten odbiór jest pozytywny.

Z perspektywy czasu nie jest pan chyba zawiedziony tym, że jednak nie wystartował pan w

wyborach do Sejmu.

Samorząd województwa jest miejscem, gdzie jest mi bardzo dobrze, nauczyłem się sporo przez ponad pięć lat tej kadencji. Przed nami jeszcze pół roku i zobaczymy, jak to będzie wyglądało w ostateczności. Ta duża polityka, Warszawa, mnie nie kręci. Uważam, że Zielona Góra i województwo lubuskie jest świetnym miejscem, żeby się tu realizować i niespecjalnie się martwiłem, kiedy dowiedziałem się, że nie będę kandydował do Sejmu i zostanę w województwie.

Po okresie wdrożenia w nowe obowiązki przyszedł czas konkretnej pracy. Za jakie obszary będzie pan odpowiedzialny w zarządzie?

Ostro wzięliśmy się do pracy. Mam teraz bardzo intensywny czas, mieliśmy już pierwszy

zarząd, kiedy rozmawialiśmy nad merytorycznymi sprawami związanymi z funkcjonowaniem województwa. Ustalono tam również, że zajmę się dwoma departamentami – ochroną zdrowia oraz infrastrukturą i komunikacją. Pracując przez ostatnie dwa lata w Lubuskim Centrum Ortopedii, nauczyłem się tej ochrony zdrowia. Natomiast z infrastrukturą i komunikacją miałem o tyle bezpośredni kontakt, że byłem przewodniczącym komisji



gospodarki w sejmiku i był to najważniejszy departament, którego sprawy nieustannie trafiały na posiedzenia komisji.

Nie da się ukryć, że oba sektory wiążą się z olbrzymimi funduszami europejskimi.

Myślę, że jesteśmy w przededniu wielkiego otwarcia środków europejskich. Mam na myśli KPO, a tam mnóstwo pieniędzy ma trafić właśnie do ochrony zdrowia. Jestem umówiony na spotkania robocze z prezesami, dyrektorami szpitali, które funkcjonują na Ziemi Lubuskiej, które podlegają pod urząd marszałkowski. Będziemy rozmawiać o tym, jakie mają plany konkretne jednostki, związane również z KPO. Mam wrażenie, że będziemy proszeni przez Brukselę o

błyskawiczne działanie i błyskawiczne wydawanie tych środków.

Wybory samorządowe mają odbyć się za kilka miesięcy. Przy wygranej PO w województwie nadal będzie pan piastował tę funkcję?

Nie mam pojęcia. Mam teraz przed sobą pół roku takiej dobrej, realnej, wytężonej pracy. Jeśli się sprawdzę, to będę aplikował ponownie. Natomiast to nie jest decyzja jednoosobowa, polityka jest grą zespołową, samorząd wojewódzki również, co udowodniliśmy w tej kadencji. Wszystko jest otwarte. Wiedziałem, na co się decyduję i dla mnie metą jest kwiecień czy maj, jeśli tak będą te wybory ułożone. Jeśli zyskam akceptację, aprobatę tego, co będę robił, u moich kolegów z ław sejmikowych, wśród ludzi, z którymi będę współpracował, to wszystko jest możliwe.

Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

Oszlifują informatyczne diamenty. Ruszyła Akademia Perceptus

W tym roku Akademia Perceptus cieszyła się rekordowym zainteresowaniem. Uniwersytecka aula po brzegi wypełniła się młodzieżą, która zawodową przyszłość wiąże z branżą IT. Setki osób postanowiło powalczyć o wymarzoną pracę lub zdobyć grant na założenie firmy informatycznej.

Akademia Perceptus wystartowała po raz dziewiąty i w tym konkretnym przypadku liczba edycji ma spore znaczenie, bo to właśnie wieloletnia renoma wydarzenia działa na chętnych jak magnes. Dość powiedzieć, że sporo dotychczasowych uczestników znalazło pracę w uznanych firmach informatycznych, a wielu założyło własne przedsiębiorstwa.

– Mój przykład pokazuje, że jeśli znajdzie się fajny pomysł, który będzie wart uwagi, da się go zamienić we własną firmę. Chcemy nauczyć młodzież optymalnego sposobu funkcjonowania przedsiębiorstwa. Podpowiedzieć, jak zbudować własną markę – wyjaśnia Oleksii Doroszenko, kiedyś jeden z uczestników, a obecnie wykładowca akademii i współzałożyciel start-upu Redsaber Security.

Kolejny raz do akademii zgłosił się Krystian Wybranowski, wciąż jeszcze student Uniwersytetu Zielonogórskiego, który dzięki poprzednim edycjom znalazł pracę w zawodzie. – Tym razem chciałbym się dowiedzieć, jak wystartować z własną firmą. Skorzyszczyć ze wsparcia osób, które na co dzień prowadzą taką działalność – i wygrać jakąś fajną nagrodę – przekonuje Krystian.

A nagrody robią wrażenie, bo wartość każdej z nich szacowana jest na kilkadziesiąt tysięcy złotych, choć w ręce zwycięzców... fizycznie nie trafi nawet złotówka. Wszystko przez to, że najlepszym zostaną zaoferowane granty na założenie firmy. Ci uczestnicy otrzymają profesjonalne wsparcie księgowo, zaplecze techniczne niezbędne do prowadzenia firmy, a nawet własne zespoły. O ostatecznej liczbie grantów organizatorzy zdecydują na koniec akademii, gdy bliżej przyjrzą się pomysłom uczestników. Jedną z laureatek chce zostać Wiktoria Kruszyńska, studentka informatyki na UZ.

– Liczę na przydatne informacje i typy dotyczące programowania. Akademia daje praktyczne możliwości nauczania się ciekawych rzeczy związanych z moim kierunkiem, co może przydać się w kolejnych latach. Jak trafi się dobra propozycja, mogę pracować w jakiejś firmie, a jak będę miała pomysł, założyć własną – tak



Zainteresowanie uczniów i studentów Akademią Perceptus jest bardzo duże. Jej pomysłodawcą i organizatorem jest Jacek Starościc



CO INTERESUJE SŁUCHACZY AKADEMII?

Olaf Bykowski

– Najbardziej interesuje mnie aspekt biznesowy, który zostanie poruszony w trakcie zajęć. Wydaje mi się to ciekawe, że można coś zrobić bardziej w stronę firmy i start-upu niż strictly programowania.

Krystian Wybranowski

– W akademii biorę udział od czwartej edycji. Po ostatniej udało mi się objąć stanowisko w firmie Perceptus. Jestem tam programistą. Do tej edycji zgłosiłem się, bo jest wyjątkowa, dotyczy start-upów.



Wiktoria wyjaśnia swój udział w akademii.

Zajęcia potrwać przez cały rok akademicki. Uczestnicy spotkają się wiele razy na zajęciach teoretycznych z wykładowcami UZ oraz praktycznych, które poprowadzą przedstawiciele branży IT.

Tegoroczna akademia to rewolucja

Akademia z każdym rokiem nieco się zmieniała, ale w tej edycji możemy mówić o rewolucyjnych nowościach. – Oczekiwania uczestników sprawiły, że w tym roku akademia nie jest technologicznym materiałem, ale ma wykrzesać potencjał przedsię-

biorczości. On istnieje, my go zauważamy, dlatego formuła zakłada nauczanie tych ludzi zakładania własnych firm, a nawet finansowania biznesowo racjonalnych pomysłów – wyjaśnia Jacek Starościc, prezes firmy Perceptus, pomysłodawca i organizator akademii.

Nie wszyscy uczestnicy muszą założyć start-up. Spora część zajęć, także praktycznych, będzie poświęcona rozwojowi umiejętności programistycznych, które przydadzą się w pracy na etacie. – Akademia ułatwia wejście na rynek pracy. Staramy się ściągać do siebie najbardziej wyróżniających się absolwentów, ale pierw-

szą pracę mogą znaleźć nie tylko u nas. Płyną do nas sygnały, że wiele firm przychylnie patrzy na punkt Akademia Perceptus w CV – zapewnia Tomasz Król z firmy Perceptus.

Warto dodać, że wydarzenie kierowane jest nie tylko do studentów. Spora część uczestników to uczniowie szkół ponadpodstawowych.

Nauka i biznes – zwycięski duet

Pisząc o akademii, trzeba wspomnieć o Uniwersytecie Zielonogórskim, bez którego nie udało by się jej zorganizować. Władze UZ od lat mocno wspierają tę ideę,

ale przede wszystkim doceniają starania firmy Perceptus. Podkreślają, że wspólnie realizują nowoczesne formy nauki. – Młodzież zauważyła, że takie inicjatywy podnoszą kompetencje praktyczne i poszerzają umiejętności w kontakcie z przedsiębiorcami. Młodzi uzyskują dodatkowe atuty w postaci cenionych certyfikatów, co liczy się na rynku pracy – uważa prof. Andrzej Pieczyński, prorektor ds. rozwoju i innowacji UZ.

Duży potencjał we współpracy biznesu i nauki widzi prof. Wojciech Strzyżewski, rektor UZ, który wziął udział w uroczystej inauguracji akademii. Ta notabene odbyła się właśnie w uniwersyteckich salach. – Cieszy mnie pełna aula. Akademia to modelowy przykład współpracy uczelni z dużą firmą. Przedsiębiorstwa dostrzegają potencjał uniwersytetu w konkretnych dziedzinach, dlatego zabiegają, aby mieć z nami kontakt – tłumaczy prof. Strzyżewski.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

obejrzyj wideo



CZAS NA KOLEJNY KROK

Koalicja Obywatelska będzie miała pięcioro przedstawicieli w Sejmie, Prawo i Sprawiedliwość czterech, Trzecia Droga dwoje, a Lewica jedną posłankę – tak rozłożyły się wyborcze głosy w województwie lubuskim. Co było największą sensacją? Kto o włos wygrał wyścig do parlamentu? Jaki błąd przy układaniu listy popełniła partia rządząca?

Jedną z lubuskich niespodzianek jest mandat poselski dla Łukasza Mejzy, który w wyścigu do Sejmu wyprzedził Elżbietę Płonkę o 880 głosów – oboje startowali z listy PiS. Płonka to była wicemarszałek województwa, posłanka dwóch kadencji, z zawodu lekarka. Tymczasem do Sejmu wchodzi osoba, która miała namawiać rodziców śmiertelnie chorych dzieci na niesprawdzone terapie za dziesiątki tysięcy dolarów. Sprawy dotyczące działań firmy Mejzy bada prokuratura.

– Mam takie poczucie, że nie dobiegłam do mety. Biegłam, biegłam, pracowałam i nagle musiałam się zatrzymać. Ta zamiana mnie na posła Mejzę nie jest dla nas satysfakcjonująca. To nie jest rodowity prawicowiec, przecież wchodził z listy PSL, tak że scenariusze mogą być

różne i zobaczymy, czy nadal nie będzie chciał zmienić barw partyjnych – komentuje Płonka.

Co przyczyniło się do tego, że Mejza wszedł do Sejmu z listy PiS?

– Źle skonstruowana lista. Zbyt duża reprezentacja była w samym Gorzowie. Trzeba było nie rozpraszać głosów. Czekaliśmy na to Mejza, na to nasze rozproszenie. Mimo że zdobyłam największą liczbę głosów w Gorzowie, to głosy poszły też na silne osobowości na liście, jak Marek Surmacz, Jarosław Porwich, Tomasz Rafalski. Partia powinna mieć trochę więcej szacunku do swojego posła i tu mam trochę pretensji. Nie powinien być tak bardzo osaczona tymi silnymi nazwiskami na liście – uważa Płonka.

Katarzyna Kozłowska

Wyborcze ciekawostki

Historyczny wynik w województwie lubuskim osiągnęła Elżbieta Anna Polak z Koalicji Obywatelskiej, zdobywając 78 475 głosów. To więcej niż np. wszyscy kandydaci Trzeciej Drogi w naszym regionie.

112 – tyloma głosami Katarzyna Osos pokonała Marka Cebulę na liście KO i to ona, a nie burmistrz Krosna Odrzańskiego, zasiądzie w sejmowych ławach.

Kilkaset głosów zadecydowało o tym, że to Łukasz Mejza z listy PiS wywalczył poselski mandat, a nie Krystian Kamiński z Konfederacji.

O 6,34 pkt. proc. mniejsze poparcie zanotowała w naszym regionie Lewica w porównaniu z wyborami w 2019 roku, co sprawiło, że formacja straciła jednego reprezentanta w Sejmie.

Najlepszy wynik wśród startujących z ostatniego miejsca miał Tomasz Rafalski z PiS, którego poparło 6565 Lubuszan.

71,37 proc. wyniosła frekwencja w województwie lubuskim i była niższa o 3,01 pkt. proc. niż w skali kraju. Najchętniej do urn poszli mieszkańcy gminy Kłodawa – 79,08 proc., najniższą zaś frekwencję odnotowano w Gozdniczy – 59,68 proc.

Adrian Stokłosa

KOMENTARZ

Ale naprawdę przegrałeś z Mejzą?



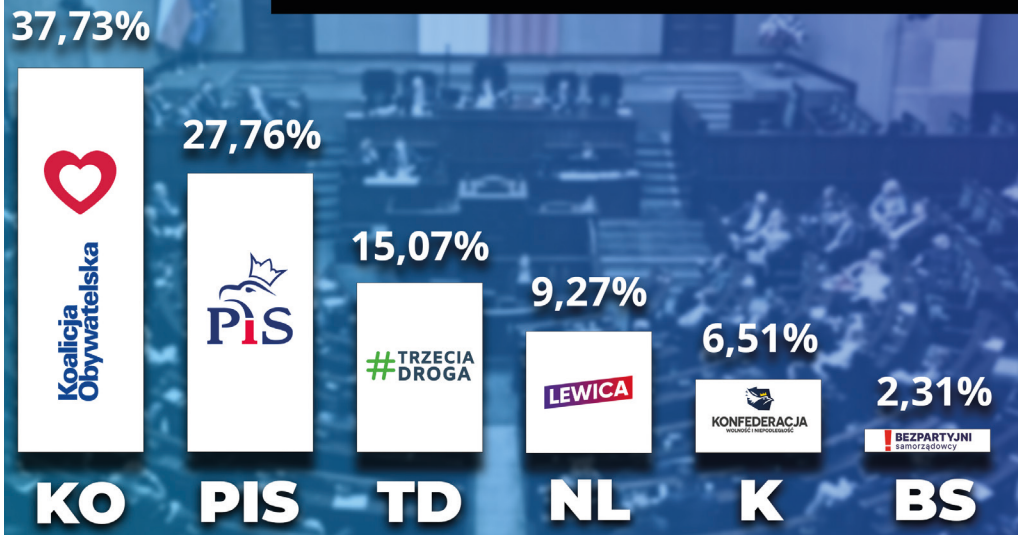
W województwie lubuskim mamy około 10 162 (tu powinienem użyć określenia na wskroś dosadnego, ale niepotrzebnie poprzestanę na eufemizmie) mieszkańców z prawami wyborczymi, którzy zagłosowali na Mejzę. Najwięcej w powiecie żagańskim – 1325, w samym Żaganianu – 368 i w gminie Krosno Odrzańskie – 364. To przerażające... Nieprzypadkowo po wyborach media społecznościowe przypominały słynne zdjęcie pola pod Gostochorzem, na którym mieszkańcy ułożyli z włókniyny napis „Sorry za Mejzę”.

I może sobie teraz PiS, który wpuścił Mejzę na listę, analizować w nieskończoność. I może sobie Płonka mówić, że biegła, biegła i nie dobiegła do mety. I może sobie każdy kandydat PiS dziękować za tysiące głosów poparcia. Dla mnie sprawa jest prosta: porażka z Mejżą to absolutne upokorzenie – nie tylko z politycznego punktu widzenia. Trudno wyobrazić sobie gorszy scenariusz w wyborach, w których cholernie istotne są: szacunek i zaufanie. Cytując klasyka: Jak sobie wyhodowałeś pokrzywę, to się nie dziw, że masz gębę w bąblach.

Kandydaci PiS, ile razy odpowiadaliście już na pytanie: Ale naprawdę przegrałeś/przegrałaś z Mejżą?!

Szymon Kozica

WYNIKI WYBORÓW W LUBUSKIEM



Wysoka frekwencja i brutalna kampania

PiS wygrało wybory, ale przegra władzę w Polsce na kolejne cztery lata, bo demokratyczna opozycja wywalczyła 248 sejmowych i 66 senackich mandatów. Czy zdecydowała o tym rekordowa frekwencja? Jak rysuje się rządowa współpraca partii opozycyjnych?

Gośćmi w telewizyjnym studiu Lubuskiego Centrum Informacyjnego byli: prof. Lech Szczegółka z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego i prof. Łukasz Młyńczyk z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Socjolog jest porażony stylem kampanii PiS

– Tak do końca nikt się tego nie spodziewał. Oczywiście, spodziewaliśmy się zwycięstwa

PiS, ale chyba nikt nie wiedział, jakie ono będzie. Natomiast myślenie o tym, że opozycja przejmie władzę, nie było na pewno proste. Były sondaże, które to pokazywały, ale to było raczej pokazywanie pewnych trendów i preferencji i ludzie żyli nadzieją na pewnego rodzaju zmianę – mówił o powyborczym krajobrazie w Polsce prof. Młyńczyk.

Politolog zwracał również uwagę na fakt, że tak naprawdę żadne wcześniejsze modele i badania nie przewidywały wyborczej rzeczywistości z 75-procentową frekwencją, a to okazało się decydujące.

– Zdajemy sobie sprawę, że przy tak wysokiej frekwencji głosują ludzie, którzy mają przeróżne motywacje, którzy są mniej niż niedzielni fanami polityki, którzy nie obserwują tych wydarzeń na co dzień i nie zagłę-

biają się w nie. Oczywiście, nie jest szokujące to, że opozycja wygrywa, ale samo przejście przez nią władzy jest sytuacją nową, w którą pewnie wielu gorących zwolenników wierzyło, ale byli też tacy, którzy uważali, że jest to możliwe, ale należy się liczyć z trzecią kadencją PiS – podkreślał.

Prof. Szczegółka nie miał żadnych wątpliwości, że to brutalna, agresywna i negatywna kampania partii rządzącej była motywatorem do pójścia na wybory tych, którzy dotąd nie głosowali.

– O tej wysokiej frekwencji zdecydowała fatalna, agresywna kampania PiS. Ona zmobilizowała ten elektorat chwiejny, niezdeterminowany, młodzież – i to zaważyło na skoku sondażowym i

wyborczym Trzeciej Drogi. To, co zobaczyliśmy w niedzielę wieczorem, jest zasługą Prawa i Sprawiedliwości – wskazywał.

Socjolog z Uniwersytetu Zielonogórskiego dodał, że PiS zupełnie zatraciło się w swoim przekazie kierowanym jedynie do twardego elektoratu, bez propozycji dla umiarkowanych wyborców, co finalnie przełożyło się na zwycięstwo bloku demokratycznego.

– PiS miało przez wiele lat sprawny sztab marketingowców i umiało te kampanie prowadzić, natomiast ja jestem wręcz porażony tym stylem kampanii, który miał zdemobilizować potencjalnych wyborców opozycji,

**PROF. LECH SZCZEGÓŁKA:
TO, CO ZOBACZYLIŚMY
W NIEDZIELĘ WIECZOREM,
JEST ZASŁUGĄ
PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI**

W STRONĘ DEMOKRACJI

KURIOZALNA ODPOWIEDŹ KURATORIA OŚWIATY NA NASZE PYTANIA DOTYCZĄCE PRAWYBORÓW W II LO W GORZOWIE

W wydaniu „Naszej Lubuskiej” z 13-19 października pisaliśmy o prawyborach w II LO w Gorzowie Wlkp. – Jest to działanie o charakterze patriotycznym. Uczymy młodzież postawy obywatelskiej. Nikogo nie zmuszamy do udziału w prawyborach, ale chcemy pokazać, że mają wpływ na to, co dzieje się w naszym kraju – mówiła Grażyna Szczepańska, wicedyrektor szkoły.

Wyniki wśród uczniów (frekwencja 72 proc.): ●Koalicja Obywatelska – 46,3 proc. ●Nowa Lewica – 18,8 proc. ●Konfederacja – 10,3 proc. ●Trzecia Droga – 9,9 proc. ●Prawo i Sprawiedliwość – 6,8 proc. ●Bezpartyjni Samorządowcy – 3,3 proc.

Wyniki wśród nauczycieli i innych pracowników (frekwencja 50 proc.): ●Koalicja Obywatelska – 49 proc. ●Prawo i Sprawiedliwość – 24,5 proc. ●Trzecia Droga – 10,2 proc. ●Lewica – 8,1 proc. ●Konfederacja – 8,1 proc.

Dzień po prawyborach lubuska kurator oświaty Ewa Rawa wydała komunikat, w którym napisała m.in.: „Zatem za agitację wyborczą należy uznać organizację w szko-



le prawyborów, polegających m.in. na prezentacji uczniom programów partii politycznych, biorących udział w wyborach, i głosowaniu przez uczniów na te partie”.

Poprosiliśmy kuratorium o ustosunkowanie się do sprawy. Wysłaliśmy następujące pytania: 1. Dlaczego prawyborów w szkole nie zostały uznane za formę szerzenia wiedzy o ustroju państwa oraz propagowania postaw obywatelskich? 2. Na jakiej podstawie zostały uznane za agitację? 3. Czy kuratorium ma wiedzę o jakichś działaniach

stricte agitacyjnych wśród młodzieży, które towarzyszyły temu wydarzeniu? 4. Jeśli tak, to jakie formy działań agitacyjnych (ze strony kandydatów) miały tam miejsce?

W odpowiedzi kurator Rawa napisała, że „kurator przypomniał w komunikacie z dnia 4 października 2023 r., iż zgodnie z art. 108 § 2 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks Wyborczy (Dz. U. z 2022 r. poz. 1277, z późn. zm.) zabroniona jest agitacja wyborcza na terenie szkół wobec uczniów. Jak stanowi art. 108 § 3 tej ustawy za agitację wyborczą nie uznaje się prowadzonych przez szkołę zajęć z zakresu edukacji obywatelskiej polegającej na upowszechnianiu wśród uczniów wiedzy o prawach i obowiązkach obywateli, znaczeniu wyborów w funkcjonowaniu demokratycznego państwa prawnego oraz zasadach organizacji wyborów. Zatem, za formę szerzenia wiedzy o ustroju państwa oraz propagowanie postaw obywatelskich, w opinii kuratora, należy uznać działania szkoły, które nie odnoszą się wprost do kampanii wyborczej prowadzonej przez zarejestrowane partie polityczne”.

„Odpowiedź” jest kuriozalna, bo kurator Rawa nie odpowiedziała na żadne z naszych pytań.

Katarzyna Kozłowska

Kampania odebrały władzę PiS. Jaka będzie koalicja opozycji?



Prof. Lech Szczegóła z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego



Prof. Łukasz Młyńczyk z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

a zadziałał całkowicie odwrotnie, mobilizując tą agresją wyborców neutralnych. Tego nie dało się już wytrzymać. Ta monotonia, brak zróżnicowanego przekazu, koncentracja na liderze opozycji – to zdecydowało o tym skoku frekwencyjnym. Ocena ostatnich ośmiu lat była ważna, ale zdecydowały wrażenia z ostatnich miesięcy, a w tle była drożyzna czy inflacja – przekonywał.

Nowa koalicja? Różne poglądy, jeden cel

PiS, mimo wyborczego zwycięstwa, nie ma żadnej zdolności koalicyjnej, więc w niedalekiej przyszłości, po wszelkiego rodzaju perturbacjach i politycznych zawirowaniach, demokratyczna opozycja stworzy rząd, który zapowiadany był już od wielu miesięcy. Myśli się jednak ten, kto uważa, że tworzyć go będą trzy polityczne formacje, bo tak naprawdę ugrupowań wchodzących w skład nowego rządu będzie więcej – PO, Nowoczesna, PSL, Polska 2050, Nowa Lewica czy Partia Razem.

– Ta koalicja będzie trudna. Tu nie ma wątpliwości, bo taki wielobarwny blok, który zadziałał w wyborach, przy rządzeniu może buksować. Musimy doczekać tego momentu, kiedy pojawi się nowy premier, nowy rząd. Trzeba wierzyć, że rozsądek tych kilku liderów przeważy nad emocjami czy chęcią wierności obietnicom wyborczym złożonym elektoratowi. Powiedziano bardzo dużo rzeczy w tej kampanii, których nie da się zrealizować. Trzeba wybrać tych kilka priorytetów, które łączą tę tęczę – sugeruje prof. Szczegóła i dodaje, że partie tworzące koalicję prędzej czy później zrozumieją, że nie mają pieniędzy i chęci na kolejne wybory, więc muszą się dogadać.

Na razie nie widać po stronie opozycji żadnych rys, które zwiastować mogłyby jakiegokolwiek nie-

porozumienia. Wyłania się raczej obraz zdeterminowanych liderów, którzy czują, jaką odpowiedzialność powierzyło im społeczeństwo. Prof. Młyńczyk stawia tezę, że formacje opozycyjne mają pełną świadomość, że nie ma dla nich alternatywy.

– Tylko w takim układzie mogą funkcjonować. To jest obietnica czy wyzwanie wobec wyborców. Mamy chociażby przykłady niemieckie kolorowych koalicji, które funkcjonują. W związku z tym da się tak rządzić, chociaż nie jest to proste. Myślę, że z perspektywy nas, wyborców, stała się bardzo dobra rzecz dla demokracji, rozciągnięto właściwość elektoratu – przekonyuje prof. Młyńczyk.

Jego zdaniem formuła nowej koalicji będzie też korzystna dla większości społeczeństwa, ponieważ PO i PiS przez osiem lat, gdy sprawowały władzę, zarządzały tylko swoim elektoratem, a teraz trzeba uwrażliwić się na zupełnie inne grupy społeczne.

– To z jednej strony jest trudne, ale z drugiej strony jest szansą dla nas wszystkich. Myślę, że nikt nie będzie chciał się wyłamać z tego trójczłonowego rządu, bo będzie to absolutnie negatywnie odebrane. Będzie to sygnał, że PiS może powrócić do władzy – podkreślał prof. Młyńczyk.

Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

**PROF. ŁUKASZ MŁYŃCZYK:
TU KOALICJA BĘDZIE TRUDNA.
TRZEBA WYBRAĆ
KILKA PRIORYTETÓW,
KTÓRE POŁĄCZĄ TĘ TĘCZĘ**

obejrzyj rozmowę



#lubuska kultura

Teatr w Gorzowie Wlkp.

28 października, godz. 19.00 – „Szalone nożyczki”; 31 października, 9.00 i 11.30 – „Sam, czyli przygotowanie do życia w rodzinie”; 3 listopada, 9.00 i 11.00, 4 listopada, 12.00 – „Chodź na słówko”; 4 listopada, 16.00 i 19.00 – „Żona potrzebna od zaraz”; 5 listopada, 17.00 – „Koniec świata”.

FOT. TEATR W GORZOWIE



Teatr w Zielonej Górze

28 i 29 października, godz. 16.00 i 12.00 – „Królowa śniegu”; 28 i 29 października, 19.00 i 18.00 – „Człowiek dwóch szefów”; 3-5 listopada, 19.00 – „Gusła”; 4-5 listopada, 16.00 – „Sztuka”.

Filharmonia Zielonogórska

31 października, godz. 19.00 i 21.30 – „Cukierek i psikus”, koncert kameralny; 3 listopada, 19.00 – „Refleksje symfoniczne”, koncert symfoniczny.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

27 października, VI Gorzowska Herbertiada, 11.00 – „Dolina śmierci wieczną inspiracją”, warsztaty dla młodzieży, 17.00 – „Zbigniew Herbert: Na pustyni należałoby założyć szkołę poetycką”, podcast, 17.15 – „Tropy amerykańskie w twórczości Herberta”, wykład prof. dr hab. **Małgorzaty Mikołajczak**, 18.00 – „Ostatnie tango z Herbertem”, monodram Przemysława Tejkowskiego.

FOT. BIBLIOTEKA W GORZOWIE



Milion złotych na zawodowe wsparcie osób z autyzmem

Okrągły milion złotych od województwa lubuskiego trafił do Fundacji Generado. Pieniądze pozwolą na zrealizowanie drugiego etapu budowy Zakładu Aktywności Zawodowej w Sulechowie. Budynek będzie miał charakter usługowo-produkcyjny, stanowiący zaplecze dla aktywizacji zawodowej osób z autyzmem, które kończąc edukację, nie mają możliwości zatrudnienia i dalszego rozwoju.

Sebastian Cycuła, prezes Generado, podkreśla, że kwota dofinansowania to kolejny dowód na dobrą współpracę z władzami województwa, które od lat wspierają działalność fundacji. – Tworzymy kompleks budynków w Sulechowie. Najpierw powstał Lubuski Ośrodek Wsparcia Osób z Autyzmem, gdzie od trzech lat realizowana jest opieka wychowawcza. Teraz oddaliśmy do użytkowania pierwszy budynek pod przyszły Zakład Aktywności Zawodowej. Mimo że ZAZ jeszcze nie działa, już teraz pracuje tu drukarnia zatrudniająca osoby z autyzmem, powstają pomoce terapeutyczne, młodzież przygotowuje się do pracy – wylicza. – A dzięki dotacji z urzędu do końca roku stworzymy stan surowy zamknięty budynku B.

Prezes Cycuła ma nadzieję uruchomić ZAZ w ciągu najbliższych lat. Będą tam produkowane paluszki gryczane, co da pracę 60 osobom. Produkty będą trafiać na rynek niemiecki. – Osoby z autyzmem będą miały pracę, rodzice będą mogli zająć się swoim życiem, będzie po prostu normalnie – wyjaśnia i podkreśla, że dzięki temu przedsięwzięciu Lubuskie będzie przodować na tle całego kraju.

Według analiz NIK w Polsce pracuje



Od lewej: Michał Kulczyński, Sebastian Cycuła, Waldemar Sługocki i Jakub Piosik

zaledwie 1,5 proc. dorosłych osób z autyzmem. – Jaka inna grupa społeczna funkcjonowałaby tak, że prawie 100 proc. nie pracuje? – pyta prezes Cycuła. – To nie są osoby, które nie są w stanie pracować. One po prostu potrzebują specjalistycznego wsparcia.

– To, co robi Generado, to są fantastyczne rozwiązania, ale one są systemowe w skali mikro – komentuje poseł **Waldemar Sługocki**. – Tu jest pole dla ustawodawców. Sejm powinien zapisać subwencję dla tego typu działań. Trzeba to rozwiązać czym prędzej, bo póki co, funkcjonowanie tego typu ośrodków jest skazane na ludzi z pasją lub współpracę z samorządami, które też mają wiele wyzwań i ich dochody

w stosunku do zadań są skromne. Tu jest rola państwa, by w sposób światły, cywilizowany, w XXI wieku znaleźć odpowiednie rozwiązania.

Pierwsze jaskółki zmian już są. **Jakub Piosik**, dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Zielonej Górze, zaznacza, że od listopada wchodzi w życie nowelizacja ustawy o pomocy społecznej. – Jest tam mowa m.in. o mieszkaniach wspomaganych i treningowych. To nowa forma wsparcia m.in. dla osób z autyzmem. W tych mieszkaniach takie osoby będą mogły uczyć się samodzielnego życia. Z drugiej strony ich opiekunowie będą mieć zapewnioną opiekę wychowawczą – tłumaczy.

Filip Pobihuszka

Propozycje na jesienne wypady? Projekty transgraniczne!

Ruiny zamku joannitów w Słońsku czy odrestaurowany dworzec kolejowy z wystawą historyczną w Seelow – to kolejne propozycje, które pojawiły się na turystycznych szlakach po obu stronach Odry. W ramach wizyty studyjnej z kilkoma projektami zapoznali się członkowie Komitetu Monitorującego program Interreg VA Brandenburgia-Polska 2014-2020.

– To okazja do przedstawienia efektów działań, możliwość rozmów i wymiany doświadczeń z beneficjentami oraz poznanie znaczenia programu Interreg w kształtowaniu kontaktów dobrosąsiedzkich na pograniczu polsko-niemieckim – podkreślał **Radosław Brodzik**, dyrektor Biura Współpracy Zagranicznej w urzędzie



Po blisko 50 latach ruiny zamku joannitów w Słońsku zostały otwarte dla zwiedzających

marszałkowskim.

W ramach projektu „Miejsca pamięci Odry i Warty” w Kostrzynie wyremontowana została willa Wagnera, w Słońsku

ośrodek kultury, a w Seelow dawny dworzec. – Dworzec kolejowy w Seelow zbudowany został w 1877 roku i należał do Deutsche Bahn. Miasto odkupi-

ło go, przeprowadziło remont i urządziło tam wystawę prezentującą lokalną historię na przestrzeni lat 1930-1960 – zachęcał do odwiedzin burmistrz **Robert Nitz**.

Willa w Kostrzynie została wybudowana na przełomie XIX i XX w. przez rodzinę tamtejszego przemysłowca Adolfa Wagenera. To jedna z nielicznych budowli w mieście, która przetrwała okres walk w 1945 r. Dziś to miejsce niezwykłe. – To Dom Praktyk Twórczych – mówił burmistrz **Andrzej Kunt**. Mieści się tam zespół pracowni sztuk wizualnych, związanych z edukacją plastyczną dzieci, malarstwem i rysunkiem, fotografią, filmem, grafiką cyfrową i warsztatową oraz rzeźbą i ceramiką.

Małgorzata Gabrysz



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrysz, Szymon Kozica, Katarzyna Kozińska, Dariusz
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szydło z worka

Michał Iwanowski

Konwulsje państwa PiS

Pisowskie pseudoreferendum, zbrojotowane przez połowę głosujących w wyborach, okazało się najbardziej spektakularną konwulsją państwa PiS. Nawet bardziej spektakularną niż stetryczały Kaczyński szarpiący się z „wrogim” wieńcem pod pomnikiem smoleńskim.

15 października członkowie komisji wyborczych miliony razy wpisywali przy nazwiskach wyborców dwa słowa: „bez referendum”. Robili to na żądanie tłumów wyborców, którzy w ten sposób, po raz ostatni w państwie PiS, wyrazili dezaprobatę dla ordynarnej manipulacji faktami. Połowa głosujących w lokalu wyborczym odmówiła przyjęcia karty referendalnej (frekwencja wyborcza wyniosła prawie 75 proc., a frekwencja referendum zaledwie 40 proc.).

Ci ludzie wiedzieli, że nie istnieje problem „prywatyzacji majątku państwowego”, ale za to istnieje problem upartyjnionego przez PiS majątku państwowego. Wiedzieli, że problem imigrantów szturmujących polskie granice jest rozdmuchany i wyolbrzymiony przez władze i że nie ma „przymusowej relokacji uchodźców” rzekomo narzuconej przez „biurokrację europejską”. Wiedzieli, że nikt nie chce „likwidacji muru na granicy z Białorusią”, ale wszyscy chcieliby, żeby ta sztandaro-wa pisowska inwestycja wreszcie zaczęła zatrzymywać niebezpiecznych ludzi, zamiast przysparzać krzywdy kobietom, starcom i dzieciom z krajów objętych wojnami. Wiedzieli wreszcie, że nikt nie chce „podwyższenia wieku emerytalnego”, bo to temat dawno zamknięty, rozwiązany i nieistniejący.

Połowa głosujących wyborców przyszła do lokalu wyborczego po to, by wyrwać się z pisowskiego Matrixa – świata urojonych lęków, uprzedzeń i psychoz, do którego usiłowali wtłoczyć ich rządzący poprzez sterowanie konfliktem i strachem. Jednym słowem: połowa głosujących była świadoma i asertywna. A to bardziej cieszy niż zwycięstwo opozycji.

Po raz pierwszy w nowożytnej historii Polski (i oby ostatni!) rządzący użyli najważniejszego instrumentu konsultacji społecznych, by wykorzystać go do mamienia wyborców i zakłamywania faktów. Do czego byliby w stanie jeszcze się posunąć, gdyby to im się udało? Jakich jeszcze instrumentów by użyli do siania dezinformacji? Czy za pomocą swoich pseudotrybunałów uznaliby wybory

parlamentarne za formę niedozwolonej agitacji i zakazali ich przeprowadzania?

Przecież posunęli się nawet do tego, że „publiczna” TVP przed obowiązkową emisją orędzia marszałka Senatu ostrzegęła przed... agitacją wyborczą. Przecież pisowskie kuratorium oświaty zarzucało agitację wyborczą gorzowskiemu liceum, które zorganizowało wśród młodzieży prawybory w ramach edukacji obywatelskiej... Przecież w trakcie pseudodebaty Rachonia w TVP nie pozwolili Tuskowi nawet powiedzieć „dzień dobry” telewizjom... Przykłady można mnożyć.

Na szczęście, swoją masową odmową przyjęcia karty referendalnej Polacy sprawili, że wyniki referendum trafiły tam, gdzie powinny – do śmietnika. Po wyborach „problemy” referendalne cudownie zniknęły. Gorzej, że w ich miejsce zaczynają ujawniać się problemy realne, które PiS skrzętnie ukrywał, gdyż sam je wywołał.

Pierwszy z brzegu: koniec cudu nad orlenowską pompą. Oto przed wyborami – wbrew rosnącym cenom paliw na światowych rynkach i słabnącej złotówce – na stacjach Orłenu paliwa taniały, nawet poniżej 6 zł za litr. Wbrew ekonomicznej logice państwowy koncern naftowy sztucznie zaniżał ceny, by nie denerwować wyborców. O tym, że tąpnięcie jest nieuchronne, było już widać i czuć na kilka dni przed wyborami: mnożyły się sfigowane „awarie” dystrybutorów, bo ropa i benzyna były już nieosiągalne. Wówczas kołesiowskie państwo PiS działało jak potrafiło: oto do dystrybutorów Obajtka podjeżdżały wojskowe cysterny Błaszczaka, by uzupełnić niedobory paliwa wyprzedanego po nierynkowych cenach. „Nasze strategiczne rezerwy paliwa przeznaczone są na czas wojny, a nie do wygrywania wyborów” – napisał wówczas gen. Mirosław Różański, kandydujący do Senatu.

Kolejny przykład: oto lider partii rządzącej i wicepremier Jarosław Kaczyński, przedstawiany od ośmiu lat jako genialny strateg i mąż stanu, objawił się wyborcom jako stetryczały szaleniec. Pod pomnikiem smoleńskim na oczach ludzi zaczął niszczyć jeden z wieńców, bo nie spodobał mu się napis...

Tylko czekać, jak zaczną sypać się kolejne mity stworzone w państwie PiS. Wyborcy, którzy głosowali w referendum i wierzyli w państwo PiS, zderzą się z rzeczywistością pełną rozczarowań.

Ale rzeczywistość nie znika, kiedy zamykamy oczy.



Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Taczki już czekają

Pan Bogdan się cieszy. I to jak! Po ośmiu latach nocy łamania demokracji, bezczelnego sięgania po konfitury, nieprawdopodobnego koleśiostwa, tępej propagandy w mediach, momentami gorszej niż w czasach PRL, odmawianiu tym, którzy ich nie akceptują, niemal polskości i czort wie jakich jeszcze bezeceństw, nadszedł ich kres.

Pan Bogdan widział to już po minach rządzących przed samą niedzielą, już niepewnych, czy znów uda się tak omamić naród, by dalej trzymać lejce. Widział też piękną mobilizację ludzi w dniu głosowania. Po raz pierwszy w wolnej Polsce musiał odstać, zanim mógł z przyjemnością zaznaczyć akces przy ludziach z opozycji na liście kandydatów, z wielką ochotą powiadomił komisję, że nie chce brać udziału w ustawce partii rządzącej zwanej referendum. Upewnił się, że coś się dzieje, kiedy jednak do lokalu wyborczego przyszła pijana obywatelka, która, mimo iż mieszkała w innym regionie miasta, chciała zagłosować, a informowana przez komisję, że musi iść do swojego lokalu, wyrażała oburzenie, bo chciała spełnić swój obowiązek obywatelski tu i teraz. Pomyślał, że skoro u ludzi zazwyczaj mających gdzieś takie rzeczy odezwało się poczucie obowiązku i złość na PiS, to czuć zmianę. I tak się stało!

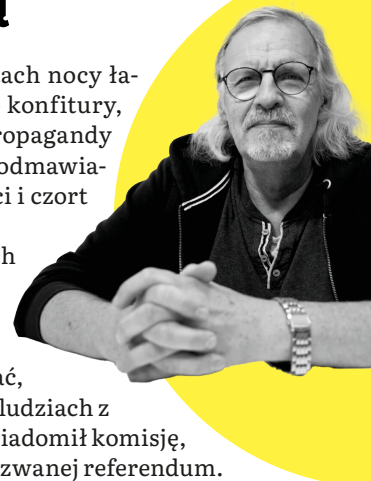
Pan Bogdan jest ciekaw, czy funkcjonariusze partii jeszcze rządzącej słyszeli o egipskim królu Pyrrusie. Ten żyjący w trzecim wieku przed naszą erą wódz po zwycięstwie w bitwie nad Rzymianami, okupionym ogromnymi stratami, miał powiedzieć: Jeszcze jedno takie zwycięstwo i jesteśmy zgubieni!

Pewnie nie, choć premier Morawiecki jest z wykształcenia historykiem, bo wszyscy robią dobrą minę do złej gry. Gadają coś o nowym rządzie, wiedząc, że nawet z Konfederacją, która miała wywrócić stolik, a sama się wywaliła, nie mają większości.

Z drugiej strony pan Bogdan liczy, że opozycja nie wpadnie w triumfalizm, bo znając rządzących, to pewnie mają jakieś warianty B, a nawet C. Biorąc pod uwagę to, co z nami robili, mogą się nie cofnąć przed niczym.

Na koniec osobista refleksja. Pan Bogdan powiedział przed dwoma laty pewnemu redaktorowi, który ochoczo przystąpił do robienia z porządnej lokalnej gazety propagandowego ścieku partii rządzącej, że taczki dla niego i jego ferajny już czekają. Ów wzruszył ramionami, bo do wyborów było jeszcze daleko.

Dzisiaj taczki pobłyszczą i kółka mają już naoliwione...



● do dechy

Dariusz Chajewski

Syndrom magicznej różdżki



Piętnastego października stałem w liczącej ponad kilometr kolejkę do konsulatu RP na Majorce. I po raz pierwszy od dłuższego czasu poczułem się dumny z tego, że jestem Polakiem. Pierwsze wrażenie? Skąd na tej niezbyt dużej wyspie tylu rodaków. Byli turyści, ale także wielu, którzy sami mówili już o sobie, że są lokalsami. To kilkugodzinne oczekiwanie było niezwykłą okazją do poznania ludzkich historii. Najbardziej zapadło mi w pamięci jedno zdanie niemłodego już Polaka. „Mam nadzieję, że po tych wyborach przestanę na każdym kroku zazdrościć tym, którzy z Polski wyjechali”. Co do wyborów ludzi z tej kolejki nie miałem żadnych wątpliwości. I stało się. PiS zdobył mniej więcej tyle głosów, ile Konfederacja. Nieco ponad setkę. Na 2,3 tys. głosujących. Miazga.

I tak kilka dni temu wracałem na ojczyznę łono w przekonaniu, że wracam do innej Polski. Na niemiecko-polskiej granicy kontrola. Na nas policjanci nawet nie spojrzeli. Benzyna droższa tylko o kilka groszy, ale orlenowscy pracownicy nie chcieli rozmawiać z zakłopotaną miną: „Rozumie pan”. Włączyłem radio w samochodzie. Wysłuchałem cytatów z dotychczas rządzących, którzy twierdzili, że zwyciężyli, prezydenta, który przekonywał, że miałem i mam szczęście, że on sprawuje ten urząd, bo nie pozwoli nic zmienić i wreszcie miłościwie nam panującego Jarosława mówiącego o niewdzięczności. No i ten nadal trwający remont toalety w moim miejscu pracy. Gdzie jest ta Polska z kolejki do urny?

Dlatego współczuję politykom opozycji. Z jednej strony ten ogromny ładunek nadziei, oczekiwań i emocji. Z drugiej zgłiszcza, przepaść budżetowa, zaorany wymiar sprawiedliwości, zapaść służby zdrowia, oświaty, rozbuchane wydatki na zbrojenia... Stąd na starcie tego nowego, nam, spodziewającym się działania opozycyjnej magicznej różdżki, trzeba jasno powiedzieć, że rzeczywistość za ten bilans otwarcia, który równoważyć będziemy latami, powinniśmy być „wdzięczni” ludziom Jarosława. Aby określenie „wina PiS” nie stała się pustosłowiem, tak jak „wina Tuska”.

czy wiesz, że...



nasza krzyżówka



Projekt: **Rewitalizacja zespołu parkowo-folwarcznego w Żarach wraz z utworzeniem Centrum Usług Społecznych**
Beneficjent: **Gmina Żary**
Wartość inwestycji: **10 309 556,08 PLN**
Wsparcie unijne: **6 623 937,98 PLN**
Odwiedź: **Żary (www.zary.pl)**



... do 5 listopada w holu urzędu marszałkowskiego w Zielonej Górze można obejrzeć wystawę „Sybir nasza Golgota”. Dokumentuje ona losy osób, które po wojnie osiadły na Ziemi Lubuskiej.

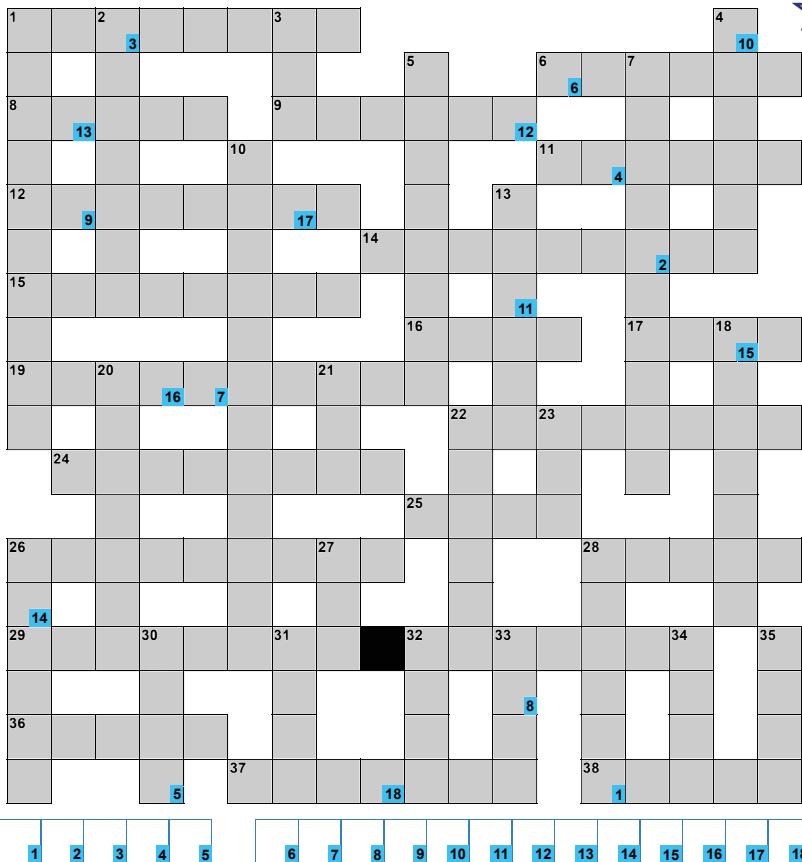
FOT. ADRIAN GRZYCUK/WIKIPEDIA



... w wyborach parlamentarnych na Żoliborzu Koalicja Obywatelska dostała 43,15 proc. głosów, Prawo i Sprawiedliwość 19,78 proc., Lewica 16,07 proc., a Trzecia Droga 13,4 proc.

POZIOMO:

1. Edyta, aktorka filmowa i telewizyjna; 6. Poprawne wymawianie wyrazów; 8. Muzyczny lub literacki; 9. Przedwyborcza między politykami; 11. ... Warty - park narodowy w woj. lubuskim; 12. Imię autora „Zaczarowanej dorożki”; 14. Lubuska miejscowość z Muzeum Kultury i Techniki Wiejskiej; 15. Nawa poprzeczna w kościele; 16. ... Maiden - słynna rockowa kapela; 17. Główny ośrodek Kozaków zaporoskich; 19. Dyscyplina Zastala Zielona Góra; 22. Szaniec, zapora; 24. Jej rzeźba nawiązuje do winiarskich tradycji Zielonej Góry; 25. Trop; 26. Siedziba władz powiatu; 28. Wykonywana na siłowni w danym ćwiczeniu; 29. Kajakarz pochodzący z Nowej Soli, olimpijczyk i medalista mistrzostw świata; 36. Wynik, rezultat; 37. Potrawa kuchni bliskowschodniej, przygotowywana z ciecierzycy; 38. Łokieć, stopa i kopa.



PIONOWO:

1. Dziedzina medycyny zajmująca się leczeniem oczu; 2. Mieszkanka kraju ze stolicą w Sztokholmie; 3. Informacja zapisana w umownych znakach; 4. Chrzestny z powieści Mario Puzo; 5. Niemiecki kraj związkowy graniczący z woj. lubuskim; 7. Wydał Uniwersał połaniecki; 10. Wieś nad Jeziorem Wojnowskim w gm. Babimost; 13. Kontra, weto; 18. Miejsce bitwy Mieszka I z wojskami margrabiego Hodona; 20. Biurowy drukik; 21. Słój; 22. Nadwarciański w Gorzowie Wlkp.; 23. Pierwiastek odkryty przez Skłodowską; 26. Duży pierścień; 27. Wielki świeci z nieba; 28. W kontrze do profanum; 30. Dziewczyna z piosenki Perfectu; 31. Europy lub ministrów; 32. Urwisty brzeg morza; 33. Wezwanie, odezwa; 34. Zrównoważony znak zodiaku; 35. Otoczka, klimat, atmosfera.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

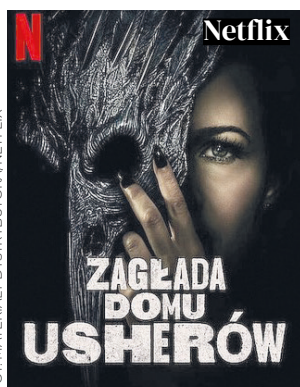
Dofinansowane przez Unię Europejską



CZAS KRWAWEGO KSIĘŻYCA

reż. Martin Scorsese

Nie miał łatwo Scorsese z produkcją tego filmu, a przecież to uznany i wielokrotnie nagradzany twórca. Jednak gdy zapowiedział, że ekranizuje olbrzymią powieść Davida Granna i potrzebuje 200 mln dolarów, to kolejne studia zamykały drzwi. Żyliśmy w pandemicznym świecie i nikt nie chciał zaryzykować. Dopiero gigant Apple wykupił prawa i najnowszy film po wizycie w kinie pojawi się u nich. A to 3,5-godzinny obraz! Monumentalny traktat o zbrodni Ameryki na rdzennych mieszkańcach, którzy mieli szczęście i pecha odkryć na swoich ziemiach ropę naftową. Plemię Osagów stało się milionerami, a tam, gdzie wielka fortuna, tam chciwość, zazdrość i morderstwo. Scorsese, który od lat robił gangsterskie filmy, sprawnie prowadzi widza w owe bagno. Mafijne porządki będą chlebem powszednim, ale nie ma tu epatowania przemocą czy dodawania blasku czarnym charakterom. Jest narastające i wszechobecne zło, które ma twarz białych Amerykanów i dobrotliwego, ale wyrachowanego wujka Roberta DeNiro. Również DiCaprio nie gra bożyszcza, a naiwnego półgłówka, który kocha pieniądze i robi dla nich wszystko. Wielki ból widać u Lily Gladstone, której rodzina jest mordowana metodycznie. Cała trójka to wyżyny aktorstwa. Scorsese nie przeszarżował i rozliczył Amerykę ze swoich win.



ZAGŁADA DOMU USHERÓW

twórca: Mike Flanagan

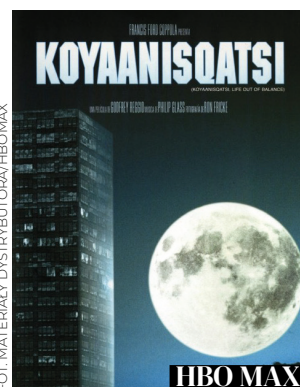
Kolejna stylowa produkcja, w klimacie gotyckiego horroru od Mike'a Flanagana dla Netflix. Zaplanowana w sam raz na halloweenowy maraton filmowy. Tym razem jest to adaptacja opowiadania Edgara Allana Poe, a w skrócie pisząc, mamy tu pełną obłądki i makabreski wariację na temat „Sukcesji”. Rodzeństwo Roderick i Madeline Usher uczynili z firmy Fortunato Pharmaceuticals prawdziwe imperium bogactwa i władzy, ale dziedzice wielkiej fortuny giną po kolei z rąk tajemniczej kobiety. Sekrety, mroczna przyszłość i świetni aktorzy. Z tempem będzie różnie, ale warto!



CIAŁA

twórca: Paul Tomalin

Jeszcze jedna propozycja miniseriale od Netflix. Na szczęście, następna adaptacja, ale tym razem komiks. Cztery detektywów. Cztery osie czasu. Jedną i ta sama ofiara, która pojawia się w wiktoriańskim Londynie w 1890, następnie w czasie bombardowań w 1941, a potem współcześnie w 2023 i futurystycznie w 2050. To kryminał z wielką tajemnicą, który zręcznie łączy zbrodnie z science fiction. Będzie filozofowanie o przeznaczeniu i o ułomności losu, a każde absurdy będą miały znaczenie. Fani „Dark” odnajdą się od razu. Aż szkoda, że to tylko 8 odcinków, bo wciąga się je na raz. W sam raz na jesienny wieczór!



KOYAANISQATSI

reż. Godfrey Reggio

Czy „Koyaanisqatsi” 50 lat po premierze, w dobie znakomitej technologii, dostępności do dronów, obrazów 8K, multum filmów dokumentalnych o matce ziemi wciąż jeszcze robi wrażenie, zachwyca i jednocześnie przeraża? Odpowiedź może być tylko twierdząca, ale proszę mi wierzyć, nie sądziłem, że aż tak. Zremasterowana, poprawiona, wyczyszczona i po prostu piękna wersja trafiła wreszcie na streaming i powala. Dzieło, które nagrywano 7 lat, okazało się nostradamusowe. Koyaanisqatsi to wciąż życie pozbawione równowagi, a muzyka Philipa Glassa przesywa. Grzech nie znać.



KOŁO CZASU S1-S2

twórca: Rafe Judkins

Wiem, że Amazon wydał miliardy dolarów na serialowego „Władcę pierścieni”, ale choć technicznie osiągnął sukces na miarę kinowej trylogii, to fabularnie to były jakieś fanowskie wymysły na przepisywanie Tolkiena. Inaczej jest w przypadku „Kóło czasu”. Tutaj ewidentnie przydałby się zastrzyk kapitału, ale fabularnie jest znacznie ciekawiej. To pozycja, której trzeba dać kredyt zaufania na początku, ale fani spragnieni przyzwoitego fantasy powinni być zadowoleni. Szczególnie w drugim sezonie.

Oskar Serpina: Czas działa na naszą KORZYŚĆ

Rozmawialiśmy po zakończeniu sezonu i wspominał pan, że nie ma napinki w klubie, ale są wzmocnienia i powinno być zdecydowanie lepiej. Ale jest gorzej. Skąd to się bierze?

Musieliśmy spojrzeć na to dwojako. Jeżeli chodzi o aspekt czysto treningowy i jak ta drużyna jest budowana, to może zabrzmieć dziwnie, ale jest lepiej. Nie przekłada się to jeszcze na wynik sportowy, jeszcze seryjnie nie wygrywamy, choć liga dopiero się zaczęła, ale pod kątem dopasowania zawodników, wyboru i tego, jak się rozwijamy i w którą stronę podążamy, to jest zdecydowanie lepiej. Ale zdecydowanie potrzebujemy jeszcze razem spędzić trochę czasu. Niestety, mamy go ciągle za mało, bo przygotowania króciutkie i tak napraw-



Oskar Serpina jest trenerem Budimek-su Stali Gorzów, zespołu grającego w lidze centralnej

dę pracujemy ze sobą trochę ponad dwa miesiące, a na zgranie zawodników to jest bardzo mało. Na pewno idziemy w dobrą stronę, dobrze to sportowo budujemy, coraz lepiej wygląda, potrzebujemy czasu i wtedy wyniki zaczną przychodzić.

Mimo wszystko kibice trochę się martwią, bo są cztery porażki i jedno zwycięstwo typowe,

bramkowe. Chodzi o wkomponowanie nowych zawodników?

Ja zdecydowanie wierzę, że kibice się martwią. Po to są kibice, żeby się albo cieszyli, albo martwili, jeżeli są trochę gorsze wyniki sportowe. Ale muszę kibiców uspokoić, bo czas działa na naszą korzyść i zdecydowanie te wyniki przyjdą. To jest projekt, który zakłada jakieś ramy czasowe, co i kiedy ma się wydarzyć – i to się wydarzy. Drużyna potrzebuje teraz spokoju. My sami jako sztab trenerski zachowujemy duży spokój i uczulamy zawodników na to, czego mają nie robić na boisku, bo niektórych rzeczy wydarza się zdecydowanie za dużo. Ta drużyna zacznie seryjnie wygrywać, na pewno wszystko wróci na odpowiednie tory. A sami jesteśmy podrażnieni, jeże-

li chodzi o ambicje.

To jest trudny moment dla trenera, że wszystko idzie dobrze, a wyników nie ma?

Na pewno jest to pierwszy taki moment, od kiedy objąłem tę drużynę, a to mój czwarty sezon, kiedy prowadzę ten zespół. Wszystko byłoby bardzo pięknie i niesamowicie by się układało, jakby drużyna cały czas wygrywała, ale przychodzą różne momenty w pracy każdego trenera i tutaj trzeba przede wszystkim zachować chłodną głowę, spokój, nie robić żadnych porywczych ruchów. Ja jestem przekonany, że pracujemy bardzo dobrze, idziemy w bardzo dobrą stronę. Widzę, jak ten zespół pracuje na treningach, widzę, jaka jest atmosfera w szatni.

Szefostwo nie naciska, nie pyta: „Trenerze, co się dzieje?”. Czy raczej ma pan wsparcie?

Zdecydowanie mam wsparcie. Tutaj wielkie podziękowania dla zarządu, że też zachowuje spokój. I to się teraz trochę zązębiło, bo jeżeli spokój, opanowanie płyną ze wszystkich stron, to trzeba wierzyć, że wynik sportowy nadejdzie.

Andrzej Flügel

PS Po naszej rozmowie z trenerem gorzowianie wygrali 29:25 w Wieluniu.

Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

EuroCup Women, 1 listopada: Invest In The West Enea AJP Gorzów – Piastanskie Cajky (19.00).

Liga ENBL, 31 października: Enea Stelmet Zastal Zielona Góra – Valmiera Glass Vis (18.30).

Piłka nożna

1/16 finału Pucharu Polski, 31 października: Carina Gubin – Stal Stalowa Wola (13.00).

III liga, 27 października: Carina Gubin – Odra Bytom Odrzański (15.00); **28 października:** Stilon Gorzów – Gwarek Tarnowskie Góry (14.00); **29 października:** Lechia Zielona Góra – Górnik Polkowice (14.00).

IV liga, 28 października: Dąb Sława – Przybyszów – Stal Jasień, Lechia II Zielona Góra – Spójnia Osno Lubuskie, Lubuszanin Drezdenko – Pogoń Świebodzin, Meprozet Stare Kurowo – Czarni Żagań, Pogoń Skwierzyna – Ilanka Rzepin, Promień Żary – Stal Sulęcín, Sprotavia Szprotawa – Polonia Słubice (wszystkie o 14.00), Odra Nietków – Korona Kożuchów (15.00); **29 października:** Warta II Gorzów – Syrena Zbąszynek (11.00).

Centralna Liga Juniorów U-17, 29 października: Lechia Zielona Góra – Lechia Gdańsk (10.30).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie publikujemy aktualne terminarze.

Biegi

I Bieg Zmecha w Wędrzynie (11 km). 28 października, godz. 11.00, start i meta przy Klubie Garnizonowym.

Biegowe Grand Prix Gorzowa Wielkopolskiego (5 km). 29 października, 11.00.

Kolarstwo

Łężycykie Wertepy (12 i 24 km). 28 października, godz. 12.00, start i meta przy parkingu leśnym przy przeciwpożarowej wieży obserwacyjnej przy drodze między miejscowościami Łężycyca i Wysokie. Od 11.15 wyściگی dzieci.

X Bieg Jeża w Zielonej Górze. Co chciałby nam przekazać Nokid?

28 października w parku Tyśiąclecia w Zielonej Górze odbędzie się X Bieg Jeża. To impreza charytatywna z myślą o zwierzętach ze schroniska. Wydarzeniu poświęcona była konferencja w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego „Medyk”.

Prośba o karmę dobrej jakości

Gościem specjalnym był Nokid. – Jest starszym psiakiem, około 7-letnim – przedstawiła czworonoga Monika Nowak, kierownik Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Zielonej Górze. – Nokid jest całkowicie głuchy ze względu na zwapnienia w uszach. Natomiast jest bardzo wdzięczny, uwielbia dzieci, nie ma problemów z jazdą samochodem i poleca się serdecznie do adopcji. Zapraszamy do naszego biura, gdzie Nokid zazwyczaj pomieszkuje z nami. Można przyjść, przywitać się, pogłaskać i

najlepiej... zabrać do domu.

Co powiedziałyby Nokid uczestnikom i przyjaciółom Biegu Jeża? O co by ich poprosił? – Na pewno poprosiłby o karmę. Karmę specjalistyczną, dobrej jakości, z minimum 60-procentową zawartością mięsa, która sprzyja zdrowiu zwierząt – wskazuje Monika. – A przede wszystkim chyba chciałby podziękować za to, że taka inicjatywa powstała i że dzięki niej co roku mamy zastrzyknie tyle samej gotówki, ile materiałów, które są nam na co dzień potrzebne.

Edukacja humanitarna

Wróćmy jednak do konferencji. – Miarą człowieczeństwa jest to, jak potrafimy traktować swoich bliźnich, jak potrafimy traktować zwierzęta. Bieg jest całkowicie charytatywny – podkreślił Radosław Brodzik, współorganizator. Kwota, jaka wpłynie z wpisowego, oczywiście zasili schronisko.



Monika Nowak, kierownik Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Zielonej Górze, z Nokidem

– Będzie bardzo miło, jeżeli ktoś będzie chciał przynieść do nas dary: karmę dla zwierząt, środki czystości, podkłady, koce, ręczniki... – wylicza Monika Nowak. – My przygotowaliśmy dla państwa troszeczkę atrakcji. Na pewno będzie to edukacja humanitarna zwierząt oraz kilka atrakcji dla małych dzieci, w tym bazarek, na którym będzie można nabyć różne produkty. Środki z ich sprzedaży będą przeznaczone na potrzeby naszych zwierząt. Z przyjemnością udzielimy również wszelkich informacji związanych z adopcjami, domami tymczasowymi.

– Edukacja humanitarna będzie polegała m.in. na tym, jak udzielać pierwszej pomocy przedweterynaryjnej. Będziemy również pokazywać, jak obronić się przed atakiem zwierzęcia, czy choćby czym możemy karmić nasze zwierzęta, pomijając karmę, którą możemy kupić w sklepach weterynaryjnych

– wyjaśnia Jakub Górka z biura adopcyjnego zielonogórskiego schroniska.

Jarosław Marcinkowski, dyrektor „Medyka”, opowiedział, co przygotowują uczniowie placówki. A będzie to masaże (w teorii, ale też w praktyce), mierzenie ciśnienia, badanie składu masy ciała czy drobne zabiegi i porady kosmetyczne.

Zielonogórscy policjanci zapraszają na pokaz szkolenia zwierząt, natomiast strażacy z OSP Sucha zaprezentują swój wóz bojowy.

Rozgrzewka z Anitą Peron

O godz. 10.30 rozpoczną się biegi dla dzieci. O 12.30 na trasę ruszą dorośli, których do startu przygotowuje prowadząca rozgrzewkę Anita Peron. Do pokonania będą mieli 3 km. Oprócz uczestnictwa liczyć się będzie kreatywność zawodników, bo tajne jury wybierze najatrakcyjniejszy strój.

Szymon Kozica



TS Przylep
vs Pogoń
Świebodziń
więcej zdjęć



Lubuszanin ma duży problem

Lubuszanin Drezdenko prowadzi w rozgrywkach IV ligi, rezerwy występują wokół gówece, a w Programie Certyfikacji Szkółek Piłkarskich klub ma „srebrną gwiazdkę”. Niestety, boryka się także z poważnymi problemami infrastrukturalnymi.

„Stan murawy boiska głównego przy ul. Mickiewicza 4 nie nadaje się do przeprowadzenia zajęć dla 136 aktywnie uczestniczących w procesie szkolenia dzieci Szkółki Piłkarskiej KS Lubuszanin Drezdenko. (...) nie podjęto kroków prewencyjnych przygotowania boiska w należyty sposób do sezonu piłkarskiego, co skutkuje dzisiaj zamknięciem obiektu dla grupy najmłodszych zawodników i grup seniorów klubu” – czytamy w oświadczeniu Lubuszanina.

W lipcu dorośli i młodzież trenowali na obiektach w Starych Bielicach i Rąpinie, by oszczędzić murawę na Stadionie Miejskim w Drezdenku. Po sierpniowych ulewach główna płyta także była wyłączona z

użytkowania. W tym czasie klub odwiedził trener monitorujący Program Certyfikacji Szkółek Piłkarskich z ramienia PZPN.

„(...) pozytywnie ocenił część merytoryczną oraz praktyczną przeprowadzonych zajęć przez trenerów, lecz negatywnie ocenił stan infrastruktury szkolenia dzieci pod kątem zarówno stanu boiska, jak i bezpieczeństwa infrastruktury” – czytamy w oświadczeniu. Klub stanął przed komisją PZPN. Na szczęście, nie stracił „srebrnej gwiazdki” ani dofinansowania.

Ale to nie wszystko. „(...) ze względu za uchybienia w stanie infrastruktury stadionowej cofnięta została KS Lubuszanin Drezdenko przyznana przez Lubuski Związek Piłki Nożnej licencja na rozgrywanie meczów przez drużynę IV ligi. Klub otrzymał warunkową licencję do końca rundy jesiennej 2023 z wytycznymi wdrożenia programu naprawczego celem konieczności uzyskania licencji na rundę wiosenną sezonu 2023/24” – czytamy w oświadczeniu.



Kopytkowanie

Dobrzy startowcy przydadzą się Falubazowi



Jarosław Hampel, Piotr Pawlicki, Przemysław Pawlicki, Rasmus Jensen, Jan Kvech, Krzysztof Sadurski, Oskar Hurysz – podobno tak będzie wyglądał skład Falubazu Zielona Góra na sezon 2024. Próżno w tym gronie szukać wychowanków, ale przecież gdyby kierować się tym kryterium i sentymentem, to na przykład tegoroczni finaliści żużlowej ekstraklasy pewnie nie byłoby w stanie skompletować drużyny.

Wzmocnieniami mają być: Hampel i młodszy z braci Pawlickich. Przyjrzyjmy się tej dwójce. Hampel (rocznik 1982) w minionym sezonie wykrecił średnią biegową 1,934 (w play off 2,345) i był dopiero piątym najsukteczniejszym zawodnikiem Motoru Lublin. Pawlicki (rocznik 1994) w ubiegłym sezonie miał średnią 1,701 (w play off 1,613) i był dopiero szóstym jeźdźcem Sparty Wrocław. Czy ktoś z tej dwójki nadaje się na lidera zespołu beniaminka? Pamiętać trzeba o jednym: obaj potrafią wystrzelić spod taśmy. Zwłaszcza Hampel jest mistrzem puszczenia „klamy”, choć Pawlicki także się wyróżnia. A tor w Zielonej Górze promuje startowców, bo wyprzedzić tu piekielnie trudno, a przecież nie każdy jest Bartoszem Zmarzlikiem czy Januszem Kołodziejem. Na tzw. dystansie Hampel raczej nie czuje się jak ryba w wodzie, za to Pawlicki – owszem, lubi pognać za rywalem, a i spektakularnej szarży się nie boi, choć czasami ta szarża bywa zbyt ułańska.

Falubaz musiał też zainwestować w młodzież, z którą klub od dłuższego czasu ma kłopot. Jaskółki ćwierkają, że wypożyczenie Maksyma Borowiaka na sezon 2023 kosztowało 300 tysięcy złotych – do I ligi, więc aż strach pomyśleć, ile mogłoby sobie zażyczyć Unia Leszno od klubu już ekstraklasy. Wybór padł na Sadurskiego i Hurysza. Sadurski w minionym sezonie reprezentował Wilki Krosno i może się pochwalić średnią biegową 1,12 – to szósty wynik wśród juniorów w ekstraklasie. Hurysz zaś zbierał pozytywne opinie za postawę w I-ligowym PSŻ Poznań (po wypożyczeniu ze Stali Gorzów). Na pozycji U-24 zobaczymy Kvecha, który wraca do Falubazu z ROW Rybnik. Gdyby Czech nie złał ręki, startowałyby w pojedynku obu zespołów w finale I ligi. Ale pamiętajmy też, że w sezonie 2024 będzie stałym uczestnikiem cyklu Grand Prix.

Tymczasem w Stali Gorzów szykują się zdecydowanie mniejsze zmiany. Według medialnych doniesień do drużyny ma dołączyć Jakub Miśkowiak z Włókniarza Częstochowa (średnia biegowa 1,448), żeby na pozycji U-24 zastąpić Wiktora Jasińskiego (średnia 1,104). Ta zmiana wcale nie musi być jednak kosmetyczna, biorąc pod uwagę zwłaszcza to, jak żużlowcy potrafią się odbudować na wymagającym torze w Gorzowie. Ale zawodnikom Stali i tak powinniśmy życzyć przede wszystkim zdrowia i żeby omijały ich kontuzje.

Szymon Kozica

